HC/Punk e-zine

DWORZEC GŁÓWNY

dworzecglowny.wordpress.com

#1 – styczeń 2013



W numerze:

- 5 Lat Podziemnego Rock'N'Rolla
- 20 Lat Rumoru
- Dancing In The Slaughterhouse vol. IV
- Wywiad z Eye For An Eye
- Wiersze z Desperata

5 Lat Podziemnego Rock'N'Rola

W bólach rodziły się te zdjęcia, stąd takie opóźnienia. Asvalt zaprosił swego czasu wszystkich na piąte urodziny swojego serwisu. Impreza odbyła się w Górze Ropczyckiej w lokalu o nazwie Anarchia, która miała być Monarchią, ale podobno komuś coś się pokręciło. Za tą drugą nazwą przemawia wystrój, natomiast klimat imprezy odzwierciedlał prawdziwą wolność. Ale do rzeczy. Na koncercie zagrało kilka kapel. Jakie? **Mindfraction** (rock Sędziszów Młp./Pilzno), zespół **OSC** (ska/reggae/folk/punk z Dydni), **The Sabała Bacała** (kalifornia punk Rzeszów), **Steel Velvet** (hard rock'n'roll ze Strzyżowa) oraz **Mindfield** (alternatywny metal z Jasła). Poniżej krótka fotorelacja z koncertu.

























PODZIEMNYROCKNROLL.PL

KRZYK CISZY QULTURY

20 Lat Rumoru

No i mamy kolejne zaległe zdjęcia z koncertu w Dębicy, w pubie Rio. Na scenie jako pierwszy zaprezentował się dębicki zespół Qwert. Po ich koncercie przyszła pora na jubilatów, świętujących dwie dekady działalności, czyli zespół Rumor. Marian i spółka wraz z zaproszonymi gośćmi dali świetny koncert, jakiego dawno nie było w Dębicy. Był oczywiście tort, sto lat i wszystko, co z urodzinami związane. No i oczywiście dopisała publika. Rio wypełnione było po brzegi. Na koniec imprezy after party rozkręcał PółpasiecX. Ostatni imprezowicze opuścili lokal około godziny czwartej nad ranem, co jedynie świadczyło o tym, że impreza się udała. My, ze swojej strony życzymy Rumorom kolejnych dwudziestu lat działalności. A na koniec ciekawostka – zdjęcia wykonywała Miss Polonia Ziemi Dębickiej zdaje się z ubiegłego roku Anna Sopel.









Dancing In The Slaughterhouse vol. IV

W oczekiwaniu na pierwsze wywiady, a te już niebawem i to z czołówką rodzimej sceny HC/Punk, kilka zdjęć z gigu Dancing In The Slaughterhouse vol. IV, który odbył się w rzeszowskim Vinylu. Zagrali Ortodox, Against All Odds, D.S.F., Przeciw i Klinika. Zdjęcia jedynie z występów trzech pierwszych kapel. Może, ktoś ma z pozostałych? Z przyjemnością przyjmiemy – dworzecglowny@interia.pl. Tymczasem zapraszamy do oglądania tego, co jest.













Wywiad z Eye For An Eye

I stało się. Pierwszy wywiad na DG stał się rzeczywistością. Jak zapowiadaliśmy – wywiad z czołówką. Ale na tym się nie skończy. Zresztą nie skończy się tylko na wywiadach. Ale do rzeczy. EFAE to kapela znana chyba wszystkim, którzy interesują się choć trochę sceną HC/Punk. Nawet mój kuzyn, zagorzały fan HH po wielokrotnym przesłuchaniu Dystansu w drodze w Tatry zachwycił się tą energiczną muzyką, w której nie ma miejsca na kompromisy. Zachęcamy do przeczytania krótkiego wywiadu z zespołem – pozdrawiam WOAY.

Niewiele jest w Polsce kapel, które maja tak bogatą historię i przede wszystkim dorobek muzyczny. Czy czujecie, że jesteście w czołówce HC/Punkowej?

Ochh, to miły, ale nieprawdziwy komplement. Hardcore i punk rock w tym kraju jest stary i grają go starzy ludzie. Efekt jest taki, że w promieniu 20 km od miasta, w którym żyjemy, mogę znaleźć kilka kapel ze znacznie dłużą, choć czasem przerywaną historią, a mam problem ze zlokalizowaniem młodych zespołów. Eye For An Eye działa dopiero 16 lat i mam cichą nadzieję, iż najlepsze jeszcze przed nami. Nie tylko nie czujemy się czołówką tej sceny, ale nawet, mimo jakiegoś tam doświadczenia, mamy sporo kompleksów widząc wiele młodszych, dużo lepiej grających bandów. Przyznaję jednak, że nie znamy i chyba niespecjalnie interesujemy się rankingami, czołówkami i ogonami peletonu. Cieszy nas natomiast fakt, iż ciągle ktoś tam jeszcze na nasze koncerty przychodzi i jest zainteresowanym tym, co mamy do przekazania.

Pięć płyt macie na swoim koncie. Czym (jeśli w ogóle) różnią się od siebie?

Mamy na koncie pięć płyt i jeden split . W moje ocenie różnią się one nieprawdopodobnie choć dla kogoś innego może być to ciągle takie samo granie. Faktem jest natomiast, iż wszyscy żywo interesujemy się sceną hc/punkową w kraju i na świecie. Trafia do nas mnóstwo nowości i na pewno nie pozostają one bez znaczenia dla inspiracji, jakie potem służą nam przy tworzeniu nowych numerów. Powiem uczciwie, że niespecjalnie słuchamy naszego starego dorobku i nie analizujemy nowych aranżów pod kątem tego, co robiliśmy kiedyś. Faktem jest natomiast, iż pewne charakterystyczne zagrania mamy podświadomie wbite w naszych głów i jestem pewien, iż nie damy rady ich uniknąć. Ważniejszym dla nas jest jednak, aby nie zmieniać ideologicznego ani muzycznego charakteru EFAE.

Jakie macie plany na najbliższy czas?

Przetrwać. Każdy z nas ma na głowie mnóstwo spraw i czasem trudno jest je pogodzić z graniem. Na pewno nie możemy już poświęcić tyle czasu na granie, ile byśmy chcieli.

Przy okazji taka refleksja, kilkakrotnie już przez nas podnoszoną, iż Eye For An Eye stał się zespołem spełnionym. Spełnionym w takim sensie, iż zrealizował wszystkie swoje założenia, plany, marzenia. W zasadzie, będąc zespołem hc/punkowym, w takim naszym prywatnym rozumieniu, pozostało nam jedynie poruszać się w szerz. Wzdłuż nie za bardzo mamy gdzie. To, na swój sposób, miłe uczucie.



Koncerty – przyjemne obcowanie z publiką, czy przykra konieczność?

Proszę Cie. Koncert to absolutna podstawa! Uwielbiamy je choć, powiem uczciwie, mimo, iż zagrałem ich wiele ciągle przed każdym z nich się stresuje. Wkładam w nie mnóstwo energii, zaangażowania. Założenie jednak, od lat, jest takie samo. Staram się, aby na koncertach nie było podziału na zespół i publikę. Na ile się da staramy się tę linię podziału zacierać. Z tego powodu staramy się, aby na naszych gigach nie było barierek, scena była niska, a ludzie mieli dostęp do mikrofonów i jeśli tylko mają ochotę razem z nami do nich krzyczeli. Nie zależy nam na tym, aby nasze koncerty były zagrane w sposób aptekarski, a każdy dźwięk był idealnie wyartykułowany. Zależy nam natomiast na tym, aby wyzwalać energię, która jest w ludziach obecnych na gigu. Mówiąc obrazowo, chcemy, aby na naszym gigu nikomu nic się złego nie stało, ale żeby wyglądał on tak jakby wszystkim obecnym coś się miało stać.

Koncert to dodatkowo okazja do wymiany poglądów, dyskusji, pewnych ideologicznych refleksji. To także takie miłe kiedy po gigu ktoś przyjdzie i powie nam dobre słowo, a jak już kupi płytę to hooo hoooo.

Kondycja sceny HC/Punk w Polsce według EFAE

Scena jest stara. Brakuje na niej niestety młodych ludzi. Na pewno jest mnóstwo świetnych zespołów, w mojej ocenie dużo lepszych muzycznie niż te, które grały jak EFAE powstawało. Cierpię jednak wiedząc, jak większość nich ogranicza swój byt do perfekcyjnego odgrywania amerykańskich wzorców, skupianiu się na wyglądzie i braku, nazwijmy to, scenowego zaangażowania. Myślę jednak, że źle nie jest choć ciągle brakuje stricte hc/punkowych klubów, skłotów, niezależnych centrów kultury. Dużo mniej jest także inicjatywy społecznych, które animowane są lub w których uczestniczą ludzie ze sceny.

Gracie razem około 15 lat. Nie macie czasem dość tego wszystkiego?

Ponieważ „lekko” się z tym wywiadem ociągałem, to już stuknął 16 rok grania. Oczywiście, że różne myśli nas dopadają. Nigdy jednak nie było chyba takiej sytuacji aby poważnie rozważać zamknięcie zespołu. Kiedyś pewnie to się zdarzy. Na razie jednak nauczyliśmy się hamować z różnymi sprawami. Czasem potrzebujemy wytchnienia i przez kilka miesięcy nie gamy gigów. W innych momentach możemy sobie pozwolić na zagranie ich większej ilości. Kiedyś z Wiśnią rozmawiałem na temat tego jak będzie wyglądała nasza ostatnia próba i obaj zgodnie stwierdziliśmy, że pewnie zakończy się tym, iż umówimy się na następną. Trochę mamy to wspólne granie we krwi hyhyhy.

Jak zmieniała się scena przez te wszystkie lata?

Hmmm na pewno dużo łatwiej jest zorganizować koncert, wydać płytę czy też kupić dobry sprzęt. Jest internet, źródło potężnej wiedzy, ale i miliona oskarżeń/plotek/pomówień. Oczywiście zmieniają się pewne dominujące nurty w hc/punku, ale w zasadzie to jest taka sinusoida, którą od wielu, wielu lat obserwuję. To, co w danym momencie jest popularne i wydaje się być czymś zupełnie zaskakującym tak naprawdę, może w lekko zmienionej formie, już kiedyś miało swoje pięć minut. To dobra wiadomość dla cierpliwych zespołów.



Początki – jak można wyczytać na Waszej stronie – były trudne. Dochodziło do spięć między członkami kapeli. Jak to wygląda dzisiaj?

Oczywiście, że początki były trudne. Powodem nie były, akurat w tym momencie, kłopoty natury emocjonalnej, bo to był moment, kiedy każdy chciał coś robić, miał na to dużo więcej czasu, więcej determinacji. Kłopoty były inne. Brak sprzętu i umiejętności jego obsługiwania długo nam dokuczały. Czy się kłóciliśmy? Jasne, dalej to się zdarza. Relacje w zespole to

temat na dużą książkę. Dziś kłopotem jest to, iż jesteśmy już dorosłymi ludźmi, mamy masę zobowiązań, które często utrudniają nam granie. Kłótnie już nie są na porządku dziennym. Myślę, iż znamy swoje mocne i słabe strony i staramy się nie robić sobie nawzajem emocjonalnej krzywdy. Wiesz, Ania jest moja żoną, a Wiśnia przyjacielem od grubo ponad 20 lat. Znamy się wszyscy doskonale, większy kłopot mają kolejni basiści, którzy muszą się z tym naszym stetryczałym towarzystwem dogadać. Różnie im to wychodzi.

Kto, bądź co najbardziej wpływa na Wasze teksty?

Bywa z tym różnie. Czasem jest to jakieś wstrząsające wydarzenie, a czasem obserwacja codziennego życia. Bywa też, że Ania słucha jakiegoś kawałka, czyta książkę, artykuł, ogląda film, czy nawet wiadomości ze świata i rodzi się pomysł, by coś napisać. Nie ma ani jakiegoś autora, ani konkretnej stylistyki, z której czerpałaby swoje pomysły. Mam świadomość, że czasem te teksty są dziwnie skonstruowane, jakieś urwane, poodwracane zdania, ale wynika to z faktu, iż najpierw w EFAE powstaje muzyka, a dopiero potem układane są pod gotowe dźwięki konkretne słowa. Wymaga to sporej pracy, liczenia sylab, akcentów, itp. – taka dłubanina słowotwórcza. Chodzi o to, by niedopasowany, czy za długi tekst nie zabijał energii muzyki. Jedno i drugie jest dla nas równie ważne.

Jakich zespołów najczęściej słuchają członkowie EFAE?

Ochh jest ich taka masa. Każdy z nas interesuje się sceną żywo hardcoreową i punk rockową. Dodatkowo prowadzę niewielkie wydawnictwo, więc staram się mieć rękę na pulsie i na prawdę sporo tych płyt, przynajmniej pobieżnie, przesłuchiwać. Na prawdę trudno jest mi, w tym momencie, wymienić konkretne zespoły, bo jest ich tak dużo, że rozpoczynając ich wyliczanie zagwarantuje sobie wyrzuty sumienia, bo na bank o kimś zapomnę. Nie podejmuję się więc tego zadania.

Czy maja one jakikolwiek wpływ na to jaką muzykę gracie?

Oczywiście, że zespoły, których słuchamy mają wpływ na to, co gramy. Jedne mniej, inne bardziej świadomie, ale wpływaj na to, co robimy. Jeśli można w ogóle mówić o jakiejś oryginalności EYE FOR AN EYE, to wynika ona z tego, że nie potrafimy lepiej odegrać patentów, które byśmy chcieli literalnie zagrać;) Przez to brzmią one oryginalnie.

Czy jest jakiś zespół, z którym EFAE chciałby spotkać się na jednej scenie?

Z hardcoreowych lub punk rockowym chyba z każdym, a z tych powiedzmy rockowo punkowych (hyhyhy) to bezapelacyjnie z BAD RELIGION.

Ile do tej pory zagraliście koncertów?

Trudno mi jest to teraz oszacować, ale myślę, że jak napiszę, iż przynajmniej 300 to nie skłamię.



Kiedyś podczas jednego z koncertów, wokalista pewnej rzeszowskiej kapeli pocałował się z gitarzystą. Po koncercie podszedł do niego wokalista innej grupy i rzucił: „Gdybym wiedział, że jesteś pedałem, to nie podałbym Ci ręki". Jaki Wy macie stosunek do homoseksualizmu?

Znamy osoby homoseksualne i życzymy im wszystkiego najlepszego. Wiem, że nie zawsze łatwo im się w tym kraju żyje. Nie zwracam uwagi na to, czy ludzie spotykają się z partnerami tej samej czy też różnej płci. To jest ich wybór i jeśli tylko nie krzywdzą się nawzajem to nie ma dla mnie tematu!

Jakie jest Wasze najgorsze doświadczenie związane z działalnością zespołu?

Pewnie, przez te lata, było kilka takich sytuacji. Wiesz gdzieś, jakiś organizator, robiący nam koncert, potraktował naszą obecność jako zło konieczne, a potem jeszcze naopowiadał pierdół na nasz temat. To są jednak jakieś tam marginalne przypadki. Nie wiem, może rozbicie naszego auta przez nazioli w Toruniu było dość kłopotliwe, bo straciliśmy sporo czasu, aby przetransportować je z powrotem do Bielska- Białej. Z drugiej jednak strony, to właśnie w tej trudnej sytuacji, zobaczyliśmy, jak to nasze hc/punkowe środowisko potrafi być solidarne i jak szybko przyszło nam ze stosowną pomocą. Ten fakt był budującym, bardzo budującym doświadczeniem.

Dla równowagi: co wspominacie najmilej?

To jest masa wspomnień, doświadczeń, ludzi, których przyszło nam przez te lata spotkać.

Miałbym problem wybrać setkę najmilszych rzeczy, które przydarzyły mi się dzięki graniu w EFAE, a co dopiero wymienić jedną. Poddaje się, za dużo tego dobrego było i pewnie dalej jest.



Jako, że jestem z Dębicy muszę zapytać: graliście tutaj przynajmniej dwa razy. Czy zapamiętaliście coś, co z tym miastem jest związane?

W Dębicy graliśmy w sumie trzy razy. Znam to miasto bardzo dobrze. Mój ociec z niego pochodzi. Mam również w Dębicy wielu członków rodziny. Dodatkowo to właśnie tutaj mieszka nasz wydawca. Chyba od „zawsze", więc w te rejony przyjeżdżam. I wiesz co… szału nie ma. Jest tu mnóstwo fajny ludzi (vide zespół ORTODOX!), dość ładny rynek, masa kwadratowych bloków i niestety sporo dresów/kiboli. Dobrze natomiast gra się tutaj koncerty, cieszy, że ciągle sporo osób na nie przychodzi!

Anka zaśpiewała na ostatniej płycie Włochatego. Czy również pozostali członkowie EFAE udzielają się w innych projektach?

Z aktualnego składu EFAE tylko Szymon (basista) udziela się w zespole SKTC oraz jeszcze jednym, nie mającym nazwy projekcie. Ja i Wiśnia ograniczamy się do EYE FOR AN EYE natomiast Anka nadrabia. Nagrywała, w ostatnim tylko czasie, wokale dla Włochatego, DeŁindows, hardcoreowego Preshrunk oraz starego niemieckiego punkowego bandu Die Schwarzen Schafe.

Zwraca się do Was początkująca kapela z prośbą o wskazówki, podpowiedzi. Co jej radzicie?

Bądźcie autentyczni w tym, co robicie! Mówicie o rzeczach, które są dla Was ważne i traktujcie tego całego hardcore lub punk rocka jako miejsce, gdzie możecie wykrzyczeć swoje złości, frustracje i oczekiwania. Nie bójcie się być wkurwionymi dzieciakami! Bierzecie sprawy w swoje ręce, bo nikt w tej kulturze nie zrobi nic za Was! D.I.Y. albo wcale!

Na zakończenie: kilka słów do Ojca Prowadzącego i jego słuchaczy…

Wielki dzięki za zainteresowanie, kilka ciepłych słów i cierpliwość w oczekiwaniu na nasze odpowiedzi.



Wiersze z Desperata

Lata świetlne temu pewien dębicki załogant postanowił wydawać zine'a. Nazwał go Desperat. Mowa oczywiście o Dionym, którego pewnie starsi pamiętają. Dzisiaj kolega poza granicami, na obczyźnie siedzi, ale mimo ograniczonego czasu stara się coś działać. I tak o to podesłał kilka tekstów z lat 1990-2000. Wszystkie niegdyś ukazały się w tomiku Desperat wydawanego przez łódzką wylęgarnię. Tomików wyszło cztery. I taka mała prośba – gdyby ktoś posiadał owe wydawnictwa, jak również same pisma Desperat, których kilka (9?) numerów się ukazało to byłoby miło, gdyby udostępnił. I takie małe wspomnienie na koniec: "…pierwszy numer tego zine'a to był faktycznie akt desperacji…" – tak Bezkoc opisał drugi numer Desperata. Może nie są to dokładne słowa, których użył, ale sens pozostaje ten sam. Fakt faktem, Desperat był wydawany typowo chałupniczą metodą, czyli maszyna do pisania, blok techniczny, nożyczki, klej i ksero. Mimo wszystko miło powspominać ciekawe lata dziewięćdziesiąte. Ale koniec tego gadania/pisania, zapraszam do lektury – WOAY.

....

w ciemnych ulicach mojego miasta

rodzi się życie to bliskie upadku

moralność człowieka umiera z nim samym

rodzi się nowe w bólu i rozpaczy

cielesne żądze pokonują strach

dając w ręce nam nadludzką siłę

a oczy nasze zalepione są jeszcze ciepłą zakrzepłą krwią

proroków wielu znaki nam śle

wskazując nam dobrą drogę

jednak na ich rękach widzę krew

a w oczach złe zamiary

których się boję

nikt nie próbuje uwolnić się nikt nie pyta co nam jest

więzienie to domem mym

a czas wrogiem jest największym

....

nikt nie będzie nami kierował

nikt nie będzie niewolnikiem

nikt nie odbierze mi tego

co nie pochodzi od niego

....

uciec

ale dokąd

no i czy starczy mi sił

czy to jeszcze jest możliwe w świecie tym

ta ich opatrzność jest dla mnie przekleństwem

a może jest ona zbawieniem

łańcuch zależności

coś za coś i nigdy od tak sobie

kolorowy ptaszek zginie zadziobany

przez szarą mase

lepiej przystosowaną kraczącą od wieków wciąż to samo

chaos w świecie

i w mojej głowie chyba też

im głębiej w to wejść

tym trudniej nam wyjść

zdecydować się na ucieczkę

....

przesiąkam złem tego świata

bo poddajemy się wszyscy

oddając pole swej godności

chciwości i nienawiści

....

uniosą nas skrzydła

naszych marzeń

na krańce światów nieznanych ludziom

przytul się do mnie jesteśmy bezpieczni

i tylko wiatr odważy się

dotykać nasze twarze

po drodze znojnej utuli nas muzyka

uwolniona z konarów drzew

płynąca jak życie

obudzi nas rosa na twarzy i ranny chłód

słońce co wstało zdziwi się bardzo

widząc tu nas

szczęśliwe jednak

ogrzeje nasze ciała

a duszom rozkaże narodzić się ponownie

....

po co mi ziemi obszary

gdzie oko może dopaść tylko widnokręgu

po co mi przestworza nieba

gdzie tylko ptak czuje się bezpiecznie

po co mi głębia oceanu

co mrokiem skrywa swe tajemnice

i po co garść złota

gdy niema już ludzi spragnionych jego widoku

….

czas jakże kruche to pojęcie

myślisz o dniu

a już kończy się

myślisz o….a już nie ma go

myślisz o miłości

bo ci jej brak

w każdy dzień co ci go żal

byś przypadkiem nie stracił go

HC/Punk e-zine

DWORZEC GŁÓWNY

dworzecglowny.wordpress.com